

Bożena Chodźko  
(Białystok)

## FENOMENY ZAURCZEŃ PIOTR SAWICKI – PRZYPADEK INDYWIDUALNY

Powracając do historii Białegostoku, do fenomenów zauroczeń ludźmi i ich pasjami oraz do tak zwanych „wiecznych źródeł” sprawiających, że budzą się w nas zainteresowania własnymi korzeniami oraz miastem, w którym żyjemy lub krainą młodości, przywołać tu pragnę o s o b ę Piotra Sawickiego, którego dwudziesta rocznica śmierci mija w tym roku; postać człowieka, bez którego Białystok byłby uboższy o sporą część majątku duchowego. Podejmując białostocki temat dotyczący znaków pamięci, śladów zachowanych w umysłach ludzkich, przedstawię krótkie wspomnienie o życiu i działalności pasjonata z Podlasia, aby ukazać sylwetkę artysty, który w swej działalności zwracał się ku temu, co pokochał.

Powiedzieć należy, że Piotr Sawicki już w międzywojennym Białymstoku nie stał na uboczu życia kulturalnego. Dziś zauważa się i podnosi kulturotwórcze zasługi Sawickiego – fotografika, malarza, rzeźbiarza – oraz te osiągnięcia twórcy, scenografa, dyrektora i kierownika artystycznego Białostockiego Teatru Lalek, które znacząco zaważyły na kształcie wyobraźni i umysłowości młodej formacji elity białostockiej tworzącej miejscowy teatr dla najmłodszych. W ostatnim dziesięcioleciu pojawiły się wprawdzie nieliczne wypowiedzi oraz zapisy filmowe przypominające twórczość Seniora Sawickiego<sup>1</sup>, życzliwie ukazujące pozostawione w pamięci ludzkiej ślady Jego obecności i działalności oraz słowa ocalające od zapomnienia, a prowadzące w stronę zagubionego czasu przeszłego.

Przywrócona pamięć pozwala przypomnieć fakty: Piotr Sawicki urodził się 16 marca 1905 roku w Białymstoku. Był synem Aleksandra i Nadziei z domu Lewe. Oboje rodzice pracowali w fabrykach włókienniczych. W dokumentach metrykalnych widnieje wpisany rok urodzenia 1906, ponieważ przezorna i przewidująca matka tym wykrętnym sposobem pragnęła uwolnić syna od służby wojskowej w czasie pierwszej wojny światowej i odmłodziła go o rok. Kiedy więc w 1926 roku Sawicki otrzymał dowód tożsamości, sumienny urzędnik w rubryce: data urodzenia – zapisał „rzekomo urodzony” w 1906 roku. Ale wcześniej, zanim uzyskał dowód osobisty, ukończył z notą dobrą i bardzo dobrą znaną w Białymstoku, renomowaną Powszechną Szkołę Rzemieślniczą, mieszczącą się w dzielnicy Antoniuk, szkołę państwową o profilu zarówno zawodowym, jak i artystycznym.

Nie można nie wspomnieć faktu, że artystyczne upodobania związane z lalkarstwem – pasją oraz przeznaczeniem Piotra Sawickiego – objawiły się w dzieciństwie, wczesnej młodości, kiedy powstawały pierwsze pomysłowe projekty oraz realizacje wymyślanych lalek wykonywane młodszymi siostrami. I kto wie, czy wówczas Sawicki nie poczuł swego powołania, zabawiając rodzeństwo i nie mierzył się z losem, jaki przyszło mu w końcu dźwigać, gdy powrócił po wojennych przeżyciach do swego

---

<sup>1</sup> Notatki, wspomnienia, audycje telewizyjne, filmy wspomnieniowe pojawiły się głównie przy okazji obchodzonego jubileuszu 55-lecia Białostockiego Teatru Lalek.

domu i rodzinnego miasta. W Białymstoku odnalazł siebie i własną pamięć uwikłaną w głęboko odczute od dzieciństwa tony zauroczeń związanych z krajem młodości. Białystok to okolica szczególna, do której Piotr Sawicki dochował dożywotnia miłość, bo była to miłość do osób otaczających nie tylko zaczarowany świat baśniowej aury i klimatu, jaki wokół siebie stworzył wraz z kolegami, dając pierwsze i następne występy artystyczne. Wrażenia oraz wyobrażenia wczesnych lat – jak wiemy – decydują o tym, co później wyłania się jakby z dna pamięci i powraca w dojrzałym życiu człowieka.

Wypada przypomnieć, że do Białegostoku, jeszcze przed odzyskaniem niepodległości, do miasta będącego pod rosyjską cenzurą, przyjeżdżał objazdowy, lubiany przez mieszkańców, znany im, kukiełkowy „Teatr Pietruszki” prowadzony przez amatorską grupę artystów<sup>2</sup>, grających przedstawienia uliczne dla dzieci z wypowiedzanymi podczas spektaklu, aktualnymi politycznymi akcentami antyrosyjskimi odbieranymi z aplauzem przez dorosłą widownię. Hasło „bij cara” czy „gorodowoja”, jak i inne, podobne w tonie, wypowiedzi były przyjmowane gromkimi brawami, lecz aktorzy na tego typu nieprawomyślność pozwolić sobie mogli jedynie wtedy, gdy w pobliżu nie było policjantów. Widowiska, na jakie nawoływał przechodniów aktor walący w bęben, należały do pierwszych fenomenów zauroczeń Sawickiego i okazały się niezapomnianym źródłem, do którego powracał w swej dożywotniej miłości do teatru.

Dodajmy, że w międzywojennym czasie – w dwudziestoleciu – w mieście swoją obecność silnie odcisnęła i zapisała grupa artystycznie wykształconej młodzieży wywodzącej się z absolwentów Szkoły Rzemieślniczej. Młodzi artyści, animatorzy białostockiej kultury: Piotr Sawicki, Zygmunt Stankiewicz, Józef Sławicki i Czesław Sadowski dali się poznać nie tylko jako lokalni patrioci, ale przede wszystkim pozostawili materialne ślady swej twórczej działalności artystycznej. Rzeźbili, malowali obrazy, tworzyli dzieła sztuki znane do dziś, jak na przykład wykonane przez Sawickiego popiersie marszałka Piłsudskiego, Rydza-Śmigłego, Puszkina, Norwida i rzeźba psa buldoga, Kawelina, „strzegącego” wejścia do białostockiego parku<sup>3</sup>. Sawicki wykonał freski na elewacji Teatru Dramatycznego<sup>4</sup> imienia Józefa Piłsudskiego oraz dekoracje teatralne. Był pierwszym w mieście artystą, który w roku 1937 wymyślił i zaprezentował mieszkańcom reklamę żarówek Philipsa.

Ale historia białostockich „Lalek” zaczyna się od zrealizowania idei Piotra Sawickiego, aby uczynić coś dobrego dla dzieci, tak jak to na przykład czyniły objazdowe teatry, które z przejęciem sam oglądał w dzieciństwie i młodości. W roku 1937 zorganizował Sawicki pierwszą amatorską scenę lalkową działającą w Szkole Powszechnej nr 8 przy ulicy Jurowieckiej w Białymstoku<sup>5</sup>. Następnie przekształcił po roku 1938 tę prekursorską sceniczną aktywność w Międzyszkolny Teatr Lalek<sup>6</sup>, dzia-

<sup>2</sup> Piotr Sawicki opowiada o tym teatrzyku w filmie pod tytułem *Pinokio Piotrusia Pana*, mówi, jak się przysłuchiwał i przyglądał przedwojennym teatrzykom przyjeżdżającym do Białegostoku: trupie „Parawan”, „Katarynka” czy „Papuga” oraz artystom, którzy po kukiełkowym przedstawieniu zostawiali dzieciom lalki, jak i elementy scenografii, aby się same mogły zabawiać w teatr.

<sup>3</sup> Piotr Sawicki był uczniem profesora Blicharskiego, który skupiał wokół siebie ludzi zdolnych, przygotował ich do artystycznych dokonań.

<sup>4</sup> Przed wojną był to Dom Ludowy im. Marszałka Józefa Piłsudskiego

<sup>5</sup> Z Piotrem Sawickim współpracowała nauczycielka, pani Helena Pacewicz.

<sup>6</sup> Wystawiane były bajki między innymi Marii Kownackiej: *O Kasi, co gąski zgubiła*, *O straszliwym*

lający pod patronatem Polskiego Czerwonego Krzyża. W tym też roku Piotr Sawicki zapisał się i następnie odbył kurs lalkarski zorganizowany przez Instytut Teatrów Ludowych i środowiska warszawskiego „Baja” w Białowieży, pod kierownictwem Jana Wesołowskiego. Po ukończeniu kursu i zdobyciu wiedzy przekazywanej między innymi przez Wandę Pawłowską i Witolda Millera powrócił do białostockiego teatryku z wyraziście ukształtowaną wizją teatralną i artystycznymi pomysłami gotowymi do realizacji. Śmiałe plany przerwała wojna.

Telewizja Polska, Oddział w Białymstoku, w roku 2005 utrwaliły w wyemitowanym programie z cyklu *Pasjonaci* sylwetkę Piotra Sawickiego. Inicjatorzy telewizyjnej serii o wybitnych ludziach Białostoczczyzny przypomnieli, przywołując przyjaciół i współpracowników, działalność twórczą prekursora, animatora i pierwszego dyrektora białostockiego teatru lalek w przedwojennym i powojennym okresie<sup>7</sup>. Dzięki utwalonym na taśmie obrazom łatwiej jest odtworzyć fakty z artystycznego życia miasta oraz przedstawić dokonania Sawickiego, którego wybijającą się cechą charakteru była wola służenia swymi umiejętnościami innym ludziom.

Warto wspomnieć, że przedstawienia teatryku odbywały się w różnych miejscach, po prostu, gdzie je się dało<sup>8</sup> wówczas zorganizować: a to w nieistniejącym obecnie „Palace” albo w salach szkolnych. Bajkowy teatr Sawickiego powoływał do życia nowy świat, przywoływał sny na jawie, mówiąc o zwycięstwach czy przekraczaniu granic, jakie w życiu ograniczały realne ludzkie doświadczenia.

Cały dochód ze spektakli przeznaczano na pomoc biednym dzieciom, których w Białymstoku przed wojną było więcej niż środków finansowych. Społecznie pracowali więc ci, którzy zakładali teatr i organizowali spektakle: kierownik – Piotr Sawicki i współpracownicy: Stanisława Giarówna, Jadwiga Polecka, Helena Darowska, Helena Stankiewicz, Antoni Malinowski, Hipolit Welland (oprawa plastyczna), Eleonora Dąbrowska (śpiew, muzyka), Helena Prorok, Marek Kotecki, Regułko, Borowski, Puzanowski, Szmyt i inni, których nie tylko imiona, ale i nazwiska zatarł czas. Nie wszyscy artyści pozostali w pamięci potomnych, ale od niepamięci zachowali się twórcy, którzy pierwsi w mieście animowali teatryk kukielkowy i wystawiali bajki dla najmłodszych mieszkańców. Podobnie jak wiele innych scen w Polsce, amatorski Międzyszkolny Teatr Lalek pozostawał pod wpływem warszawskiego teatru „Baj”; w repertuarze znajdowały się również sztuki z repertuaru „Baja”: *O Kasi, co gąski zgubiła*, *O raku nieboraku i pstrągu dziwołagu*, *Szopka Or-Ota*, *Cztery mile za piec* czy *O strasliwym smoku*<sup>9</sup>.

---

*smoku*, *Cztery mile za piec*; Lucyny Krzemienieckiej *O niebieskich migdałach* oraz tradycyjny repertuar Or-Ota: *Szopka* czy *Legendy warszawskie*.

<sup>7</sup> W realizacji programu, którego efektem był film *Pasjonaci*, mówiący o działalności artystycznej Piotra Sawickiego, udział wzięli: A. Dobroński, B. Hyży-Czołpińska, R. Wasiluk, M.J. Puciłowski, T. Czaban, A. Sacharczuk.

<sup>8</sup> www.btl.bialystok: Ryszard Kraśko wspominał, że Stanisława Giarówna (kierownik literacki) była wskrzesicielką teatryku po wojnie i że wyniosła z wojny zapas energii i umiłowania, by wszystko rozpocząć „od nowa” oraz że przez kilka lat była jedynym łącznikiem między tym, co było, a tym, co miało się dopiero narodzić.

<sup>9</sup> Zob. *Słownik biograficzny teatru polskiego*, IS PAN, hasło: *Piotr Sawicki*.

Druga wojna światowa przerwała młodzieńczy okres działalności Piotra Sawickiego, czas twórczej aktywności, kiedy młody i zdolny człowiek wyraźnie wyartykułował nie tylko swoje zainteresowania artystyczne, ale również nakreślił cele, ku jakim zamierzał zdążać w swoim życiu. Chociaż z zawodu był artystą-ślusarzem, to z pasji i umiłowania pozostał świadomym artystą-lalkarzem. I nie był to życiowy przypadek, lecz powołanie. Zanim nadciągające wojenne przypadki rzuciły białostockiego twórcę w syberyjską niewolę, nieświadom zbliżającej się nawałnicy wojennej, wziął 30 sierpnia 1939 roku ślub z Jadwigą Polecką w parafii 42 Pułku Piechoty i wprost od ołtarza – można tak powiedzieć – pojechała wojnę. Nawet przyjęcia weselnego nie było. Siedemnastego września został aresztowany przez Rosjan i wzięty do niewoli w Tarnopolu koło Lwowa. Był absolwent Szkoły Podoficerskiej, 76 pułku, został więźniem obozów w Kotlasie, Krzywym Rogu i Workucie. Przebywał w łagrach sowieckich, z których uwolniony został na mocy amnestii polskich oficerów.

Po umowie Sikorski – Mąjski dotarł Sawicki do tworzącej się w ZSRR Armii Polskiej pod wodzą generała Władysława Andersa i przemierzył szlak bojowy z armią na Wschodzie, a następnie z 2 Korpusem Polskich Sił Zbrojnych przeszedł przez Irak, Syrię, Palestynę, Egipt, Włochy, gdzie walczył pod Monte Cassino. W wojsku służył i jako żołnierz, i jako fotoreporter rejestrujący szlak bojowy Polaków. Fotografie z frontu i ze szlaku żołnierskiego znajdują się obecnie w Instytucie Polskim i Muzeum im. Generała Władysława Sikorskiego w Londynie i oczekują na monografistę, który zajmie się opisem dokumentacyjnej, fotograficznej dziedziny twórczości, jaka powstała w latach 1939–1945. Na Zachodzie, w wojsku, Piotr Sawicki zapisał się do powołanego przy Armii Teatru Dramatycznego 2 Korpusu. Był tam reżyserem, scenografem i aktorem; występował w widowiskach dramatycznych, na przykład roli przeora Kordeckiego w *Kmicicu w Częstochowie*<sup>10</sup>; brał udział w spektaklach kukiełkowych, w świątecznym przedstawieniu *Betlejem polskim*. Zajmował się głównie scenografią teatralną.

Pracował pod artystycznym kierunkiem Stanisława Bzosińskiego, przedwojennego kapitana i reżysera teatrów wojskowych, który od 1942 roku prowadził zespół i reżyserował spektakle w wojsku. Wspomniany spektakl *Kmicic w Częstochowie* był pierwszym przedstawieniem zespołu wojska polskiego zagranym żołnierzom, którzy po przeprawie na Bliski Wschód, a potem do Włoch, Boże Narodzenie spędzali na Morzu Śródziemnym, płynąc do Toranto. We Włoszech, blisko Neapolu, gdzie nadal trwały zacięte walki i bombardowania niemieckie, Polacy ubrani już w angielskie mundury wojskowe walczyli z wrogiem. Tu, podczas jednego z bombardowań, Piotr Sawicki uratował małą dziewczynkę, Paolę, która ze wsi wybiegła niespodziewanie na drogę w momencie, kiedy pocisk padał ziemię. Sawicki nakrył dziecko swoim ciałem, chwytając małą dziewczynkę w ramiona. Uratował ją od śmierci, a włoska rodzina zachowała wdzięczność i długo jeszcze po wojnie pamiętała to wydarzenie i człowieka o szlachetnym sercu, który bardzo kochał dzieci.

<sup>10</sup> Zob. Program Teatru Dramatycznego 2 Korpusu 1943–1947, w: *Słownik biograficzny teatru polskiego*.

We Włoszech zaczął Sawicki uczęszczać na zajęcia w Studium Teatralnym założonym przy teatrze, gdzie poznał wielu wybitnych aktorów. Pracował również w wytwórni filmów dokumentalnych pod Rzymem. Wystąpił w filmach *Daleka droga*<sup>11</sup>, *Łagiernicy* i kilku innych. Udzielając się artystycznie, poznał wiele słynnych aktorek i aktorów: wymienimy tu Jadwigę Andrzejewską czy Renatę Bogdańską, piosenkarkę Hanę Ordonównę oraz innych pracujących w Studium artystów. Zaraz po wojnie, w roku 1946, został przetransportowany do Wielkiej Brytanii, gdzie nadal pozostał związany z Teatrem 2 Korpusu, w którym wykonywał wiele prac scenograficznych. Do dziś mamy dokumentację scenografii zrobioną przez Sawickiego oraz masek do spektaklu Szekspira *Wiele hałasu o nic*.

Sawicki w Londynie otrzymał wizę do Australii – mógł wybrać wolność i wyjechać daleko, ale powrócił, żeby w Białymstoku kontynuować dzieło, jakie rozpoczął przed wojną. Ideą była nadal teatralna działalność lalkarska. W 1947 roku skupił wokół siebie białostocką młodzież oraz dorosłych i włączył się twórczo w prace wznowionego przez Stanisławę Giarównę amatorskiego teatru lalek, teatru wkrótce przemianowanego na „Teatr Marionetek”. Sawicki zorganizował egzaminy do teatryku i w roku 1948 powołał do życia teatr o nazwie „Świerszcz”. Pierwsza premiera to wystawienie sztuki Lucyny Krzemienieckiej *O niebieskich migdałach*; spektakl reżyserowany był przez Piotra Sawickiego.

W niepisanej historii białostockiego Teatru Lalek<sup>12</sup> działalność zespołu nazwana została „akcją zapaleńców” działających pod kierownictwem Sawickiego. Odnotowano, że pierwszym profesjonalnym widowiskiem zawodowego już teatru było przedstawienie *O tym, jak zwierzęta koncert urządziły* wyreżyserowane przez Halinę Kołpak. Teatr nie miał statusu sceny profesjonalnej, nie korzystał z żadnych subwencji ministerialnych, działał jak inne istniejące wówczas zespoły amatorskie. „Teatr Marionetek” prowadzony przez Sawickiego w latach 1947–1952, dzięki niezwykłej pasji popularyzatorskiej swojego twórcy i oddanym dyrektorowi współpracownikom, korzystał dalej zarówno z doświadczeń warszawskiego „Baja”, ale – co należy zaznaczyć – poszukiwał oryginalnej, własnej drogi artystycznej, nowego repertuaru i nowych rozwiązań. Skupiał przyjaciół i młodych pasjonatów, którzy niejednokrotnie nocowali w teatrze i nie liczyli się z czasem, który poświęcali na twórczość przeznaczoną dla dzieci i dorosłych. Od początku w teatrze pan Piotr Sawicki był reżyserem, nierzadko aktorem, przygotowywał kostiumy i całe urządzenia scenograficzne. W teatrze panowała rodzinna atmosfera, ale praca była ciężka. Wychowywała przyszłego widza dla profesjonalnego teatru.

„Świerszcz” – dzięki pasji dyrektora i jego aktorów – docierał do miast i miasteczek Białostoczczyzny: Knyszyna, Grajewa, Czarnej Białostockiej, Sokółki, Ełku, Olecka, Sejn, również do okolicznych wsi. Podróżowano najczęściej starym „Chevroletem” lub jakimkolwiek samochodem<sup>13</sup>. Albo pociągami, wioząc niezbędne wypo-

<sup>11</sup> Film *Daleka droga*, reżyseria Michał Waszyński: reżyser kina międzywojennego. Urodzony w 1904 roku, na początku lat 20 XX wieku mieszkał w Warszawie, potem przebywał w Białymstoku. W 1945 Waszyński wyemigrował z Polski. Za granicą zajmował się produkcją filmową.

<sup>12</sup> www.btl.bialystok: *Teatr Sawickiego – teatr zapaleńców*.

<sup>13</sup> Janusz Piechowski w filmie *Pasjonaci* opowiadał, jak Piotr Sawicki pokonywał trudności oraz w jaki na przykład sposób zdesperowany brakiem środka lokomocji i możliwością dojazdu na zapowiedziany spektakl pożyczył z Centrali Rybnej ciężarówkę bardzo mocno śmierzącą rybami i wraz z zespołem udał się w teren, do Knyszyna. Jazda w cuchnącym aucie długo pozostała w pamięci artystów, ale spektakl się odbył.

sażenie w walizkach. A niejednokrotnie dojeżdżano na przedstawienie furmanką lub ciężarówką, nie tylko ciągnąc ze sobą akcesoria marionetkowe, ale również akordeon czy niezbędne do występu pianino. Nie było łatwo, było bardzo skromnie. Zamiast reflektorów używano lamp naftowych, karbidowych lub kolejowych latarek. Marionetki oraz dekoracje wykonywano we własnym zakresie lub pożyczano z innych ośrodków teatralnych. Marek Kotkowski, aktor Teatru Lalek, przypomina wydarzenia minione jako przygodę z teatrem. a spotkanie z Piotrem Sawickim jako zetknięcie się z osobą, która „urodziła tych wszystkich pasjonatów, którzy się po nim pojawili”<sup>14</sup>.

Do roku 1953 teatr marionetek „Świerszcz” pod dyрекcją Piotra Sawickiego nie miał własnej siedziby ani pracowni. Lecz nie rezygnował z ambitnych i oryginalnych przedstawień. Wychowywał nie tylko widza, ale troszczył się o dzieci z miasta i regionu, dla których zetknięcie ze sztuką teatralną rozbudzało wyobraźnię w smutnych, szarych czasach Polski powojennej. Można powiedzieć, że w połowie lat pięćdziesiątych ukształtował się stały zespół: w pierwszych latach reżyserem większości sztuk „Świerszcza” była Halina Kołpak, która już wcześniej współpracowała z Sawickim, oraz Danuta Okoła<sup>15</sup>. Zespół w latach tych tworzyli: Wiesława Maciejewska, Teresa Piecka, Józef Kościuczyk, Wiesław Lipiński, Eliza i Janusz Piechowscy, Lucjan Topolewicz, Dezyderiusz Gałęcki, Krystyna Matuszewska, Jerzy Janicki, Czesław Seniuk, Ryszard Kraśko i inni.

Działalność zespołu nie ograniczała się do występów artystycznych czy grania spektakli, ponieważ aktorzy wykonywali dodatkowo rozmaite techniczne czynności niezbędne do zrealizowania przedstawienia teatralnego: dekoracje, lalki, scenografię, plastykę, muzykę. Tworzyli pełny teatr bez odpowiedniego zaplecza roboczego i poszukiwali rozwiązań na miarę i ponad miarę swoich możliwości. W roku 1953, po objęciu teatru stałą subwencją Ministerstwa Kultury i Sztuki oraz nadaniu mu statusu teatru zawodowego pod nazwą Teatr Lalek „Świerszcz”, Piotr Sawicki został jego dyrektorem i kierownikiem artystycznym.

W roku 1955 założył Sawicki przy teatrze własną pracownię artystyczną i wówczas pojawiły się pierwsze spektakle przygotowywane na miejscu, w Białymstoku<sup>16</sup>. Przy ulicy Pięknej wystawiano sztuki Stanisława Iłowskiego czy Adolfa Dygasińskiego. O tym, że były to spektakle udane, świadczą recenzje z ówczesnej prasy<sup>17</sup>. Pojawiło się skromne, lecz własne techniczne zaplecze, pozwalające na realizację indywidualnych pomysłów inscenizacyjnych i scenograficznych koncepcji. W Białymstoku był więc prawdziwy teatr, a Sawicki – reżyser, dyrektor, scenograf, położył ogromne zasługi, powołując teatr ten do życia i upowszechniając działalność lalkarską na Białostocczyźnie. Uporczywie poszukiwał mecenasów, zabiegał o dotacje, sale widowiskowe i troszczył się o interesujący repertuar.

<sup>14</sup> O dyrektorze teatru opowiadał aktor – Marek Kotkowski oraz dyrektor Muzeum Podlaskiego – Andrzej Lechowski i Marek Waszkiel, obecny dyrektor BTL w filmie *Piotr Sawicki – ojciec i syn*, reżyseria Tomasz Wiśniewski, Białystok 2009.

<sup>15</sup> Jedna z narratorek w filmie *Pasjonaci*, dz. cyt.

<sup>16</sup> Brak odpowiedniego zaplecza technicznego sprawiał, że prezentowane sztuki wypożyczano z innych ośrodków: krakowskiej „Groteski”, warszawskiego „Baja”, „Guliwera”, teatrów łódzkich, z „Lalki”, „Baja” pomorskiego czy „Marcinka” z Poznania.

<sup>17</sup> Pisano że lalki Piotra Sawickiego mają w sobie coś tak milego i swojskiego, a dekoracje tchną pogodą i spokojem. W superlatywach wyrażał się o „Świerszczu” mistrz kukiełek, Josef Skupa, „lo-utkar” parokrotnie odwiedzający Białystok. Serdeczną atmosferą otoczone było spotkanie w roku 1958 z Sergiuszem Obrazcowem goszczonym w Białymstoku.

Funkcję dyrektora i kierownika artystycznego pełnił Piotr Sawicki do końca sezonu 1959/ 60; po upaństwowieniu teatru, od sezonu 1960/ 61 do końca 1968/69 był dyrektorem administracyjnym. Opracowywał scenografię do wielu przedstawień, jak na przykład do wystawianego w 1953 roku spektaklu *O tym, jak zwierzęta koncert urządziły, Osiem lalek i jeden miś, Wilk, koza i koźleta*; w roku 1954 *Kotek uparciuszek*; w roku 1955 *Lis przechera* czy spektakl o *Misiu, Maćku i małym szaraczku*. W roku 1955 wyreżyserował przedstawienie *Skoczek Toczek*<sup>18</sup>.

Pod koniec lat pięćdziesiątych pojawili się w „Świerszczu” znani w Polsce twórcy, jak Melania Karwatowa, Julianna Całkowa, Jerzy Drażek, Joanna Piekarska, oraz artyści spoza Białegostoku<sup>19</sup>: Włodzimierz Fijewski, Janusz Galewicz, Władysław Jarema, Jerzy Dargiel, Henryk Ryl. Dzięki ich inicjatywie silniej ożyły kontakty z innymi środowiskami lalkarskimi. W 1958 roku, po realizacji spektaklu według Haliny Auderskiej *Zaczarowanej zatoki*, białostoccy lalkarze wystąpili w warszawskim „Baju”, prezentując się przed stołeczną publicznością. Można tu nadmienić, że Piotr Sawicki poznał osobiście w latach pięćdziesiątych mistrza kukiełek i zafascynowany działalnością czeskiego lalkarza Jozefa Skupy i jego lalki – synka Hurwinika, nawiązał do jego twórczości, powołując do życia choćby swojego Kajtka i kota Filona, tej zwłaszcza lalki, z którą nie rozstawał się od wojny i którą poznały dzieci Białegostoku.

O zasługach Piotra Sawickiego dla Podlasia można pisać dużo, ale trzeba podnieść tę cechę charakteru Piotra Sawickiego, dyrektora i człowieka, dzięki której mógł później rozwinąć działalność Białostocki Teatr Lalek, scena która obchodziła niedawno jubileusz 55-lecia swojej działalności. Cechą tą był upór i konsekwencja w dążeniu do celu, jakim było wypracowanie artystycznej formy i kształtu teatru dla dzieci. I gdyby nie ta konsekwencja w działalności pierwszego dyrektora, aktora, animatora i inicjatora poczynań artystycznych, nie pojawiłaby się w Białymstoku pani Joanna Piekarska, nie przyjechał Krzysztof Rau i inni ludzie, bo nie byłoby do kogo i czego przybywać. Piotr Sawicki – jak podnoszą znawcy teatru lalek – „dokonał trudnej, nawet jak na owe czasy sztuki: zabawę w teatr przekształcił w teatr – instytucję”<sup>20</sup>.

Pierwszego stycznia 1960 roku „Świerszcz” został upaństwowiony, a w kilka miesięcy później Piotr Sawicki ustąpił ze stanowiska dyrektora. Znikła również wdzięczna nazwa teatru, ale nie pamięć o źródłach dających początki działalności Białostockiego Teatru Lalek. Piotrowi Sawickiemu należy się admiracja i jako indywidualnemu przypadkowi, i jako twórcy oraz pomysłodawcy, artyście i kierownikowi, łącznikowi pomiędzy aktorem a widzom – między dawnymi a nowymi czasami, który był założycielem znanego „Świerszcza”.

W roku 1969/1970 Sawicki pracował dodatkowo w Wojewódzkim Domu Kultury, gdzie prowadził teatr lalkowy o nazwie „Skrzat” oraz rozwijał działalność instruktorską i popularyzatorską. W roku 1970 przeszedł na emeryturę, ale nadal działał społecznie w szkołach, a na osiedlach tworzył pracownie lalkarskie i fotograficzne dla

<sup>18</sup> Zob. *Słownik biograficzny teatru*, dz. cyt.

<sup>19</sup> www.btl.bialystok: *Białostoczanie XX wieku*, pod red. D. Boćkowskiego i J. Kwasowskiego, Białystok 2000.

<sup>20</sup> Zob. Materiały. Redakcja *Słownika biograficznego teatru polskiego*, dz. cyt.

dzieci. Nie pozbył się dawnej miłości do marionetek oraz dzieci, jak i zauroczenia sceną z prawdziwego zdarzenia<sup>21</sup>, którą młody widz otrzymał od Piotra Sawickiego w darze miłości.

W 1974 roku dzieci wyróżniły i odznaczyły Piotra Sawickiego Orderem Uśmiechu<sup>22</sup> – wyróżnieniem wiernej, wdzięcznej i wrażliwej widowni, jaki niewielu dorosłych ma zaszczyt i szczęście otrzymać za swój dar serca oraz dobroć od wymagających milusińskich tworzących najsprawiedliwsze jury na świecie. Trzeba zaznaczyć, że Sawicki był współzałożycielem Białostockiego Towarzystwa Sztuk Pięknych i Towarzystwa Muzycznego. Znajomi, przyjaciele oraz ci, którzy znali albo zetknęli się z Piotrem Sawickim twierdzą, że był człowiekiem niezwykłym. Łagodność, ciepło i życzliwość emanowały z jego osobowości; nikt nie widział i nie słyszał, żeby denrował się na innych czy kiedykolwiek podnosił głos. Unikał splendorów i choć był aktorem, nie cierpiał pochlebstw. Budził szacunek i zaufanie prostolinijnością postępowania, szczerością i ufnością. Wśród kolegów, z którymi pracował, pozostawił niezatarte wspomnienia troskliwego opiekuna-przyjaciela oraz nauczyciela, ale i wytrawnego przewodnika po sztuce lalkarskiej<sup>23</sup>.

Sens istotny swojej działalności, fenomeny zauroczeń odkryte w sobie w czasach przedwojennych i powojennych, wyraził w pełni, poświęcając swoje życie dzieciom, które uczył i bawił przy pomocy Łątek. Marionetki pozwalały wypowiadać marzenia na jawie i kompensowały widowni niedostatki historycznej rzeczywistości.

To dzięki Sawickiemu – oceniał Krzysztof Rau, kolejny dyrektor BTL – można było stworzyć teatr dla dzieci<sup>24</sup>. On to stworzył teatr z prawdziwego zdarzenia, ponieważ ukazywał, że marzenia, które żyją w każdym człowieku, pozostają nie w sferze baśniowych wyobrażeń, ale mogą być przekute w instytucję dla dzieci kompensującą nam do dziś braki rzeczywistości wewnętrznej i zewnętrznej. W bajkowym teatrze były przedstawiane marzenia dzieci i ich pragnienia o szczęściu i miłości, cudownych odmianach losu, o możliwościach bycia kimś innym, nawet przekraczaniu fizycznych granic.

Wiedział o tym Piotr Sawicki, powołując do życia teatralny świat, w którym zacierał realne granice ograniczające ludzkie doświadczenia. Na emeryturze, wędrując ze swoim Kajtkiem – Pinokiem i kotem Filonem, rozmawiał z dziećmi i niósł im wiadomość, że każdy dobry uczynek odplaci człowiekowi tajemna nagrodą. Był stałym bywalcem Oddziału Chirurgii Dziecięcej Wojewódzkiego Szpitala, aby tam pocieszać chore maluchy. Od młodości po pełną dojrzałość przyczyniał się do pozytywnych zmian w świecie, a może nawet we wszechświecie. Porządny człowiek – jak mówi się o Piotrze Sawickim – pokazał, że świat, w którym żyjemy nie różni się nazbyt od bajkowego czy baśniowego świata czarnoksiężników, bohaterów i ludożerców, ponieważ zło, które ożywia akcję baśni, przenika i do naszego życia, dlatego należy podejmować walkę i dążyć do osiągnięcia prawdy, dobra i piękna.

<sup>21</sup> Białostocki teatr Lalek powstał oficjalnie w 1953 roku, kiedy Ministerstwo Kultury i Sztuki przyznało subwencje i status sceny profesjonalnej. Upaństwowienie teatru nastąpiło w 1960 roku. W 1972 roku powołana została do życia Scena dla Dorosłych.

<sup>22</sup> Order Uśmiechu „Kto kim jest”, Warszawa 1999, numer legitymacji Piotra Sawickiego 106.

<sup>23</sup> Film *Piotr Sawicki – ojciec i syn*, 2009, dz. cyt.

<sup>24</sup> Krzysztof Rau – wypowiedź w filmie *Piotr Sawicki – ojciec i syn*, dz. cyt.

Fenomeny zauroczeń przeniesionych z lat młodości oraz idea, aby stworzyć teatr dla dzieci, wymagały potężnej pracy, lecz nie opuszczały Sawickiego przez lata wojny i czasy powojenne. Dla tej idei podjął studia teatralne przy 2 Korpusie, a będąc wojennym fotoreporterem nie rozstawał się z maskotką szczęścia – kotem Filonem, przypominającą mu o źródle zauroczeń, o posłannictwie, jakiemu pozostał wierny. Swoją osobę uchylał starannie od wszelkiego rozgłosu i nawet wtedy, kiedy mówił o swoich artystycznych osiągnięciach, przyciszał głos, a tubalnie przywoływał nazwiska innych osób razem z nim współpracujących. Patrząc na artystyczne dokonania Piotra Sawickiego, powstaje pytanie, skąd brał siły na tę wszechstronną działalność i mimo woli ogarnia zdumienie, jakim sposobem potrafił pokonać trudności i przykrości życiowe, których los mu nie szczędził. Z lalką w plecaku, w doborowym towarzystwie aktorów, profesorów ze Lwowa i Wilna, walczył o Polskę<sup>25</sup>.

Artysta i organizator rozwijał wizję teatru dla dzieci najpierw w Domu Harcerza, potem w teatrze miejskim, następnie na ulicy Pięknej w Białymstoku<sup>26</sup>. Wieloletni pracownicy teatru dostrzegli wrażliwość Piotra Sawickiego, jego umiejętność wytworzenia głębokich więzi między ludźmi i to, że promieniował swą osobowością tak, że ktokolwiek zetknął się z Panem Piotrem, pozostawał pod jego urokiem<sup>27</sup>. Białostocki Teatr Lalek miał po prostu szczęście, albo może trafniej powiedzieć, że Piotr Sawicki był szczęściem białostockiego teatru. Zjednywał ludzi uśmiechem, subtelnością oraz łagodnością perswazji; wszyscy, którzy go poznali, dostrzegali niekłamana życzliwość i zainteresowania sprawami ludzkimi. Zachował w całym życiu urok swej osoby, a nawet wzbogacił innych nieprzeciętną osobowością, bo był niewątpliwie przypadkiem indywidualnym.

Teatr, teatr dla dzieci – wielka, potężna namiętność i pasja całego życia Piotra Sawickiego – przeobrażał realne, codzienne życie, które często bywało mało radosne, w królestwo baśniowych istot, bohaterów pięknych i dobrych, którzy wśród zła czy brzydoty nie tracili zdolności do poszukiwania wartości. Wrażliwość natury Piotra Sawickiego powodowała, że to, co przedstawiał cieszyło się sympatią młodych widzów, podbijało ich serca i dlatego dzieło Jego życia nie zatarło się w pamięci białostoczan. Ale rozprawa o nim, jako o Człowieku i Twórcy, czeka na ujęcie obszerniejsze od tego, jakie tu przedstawiłam.

<sup>25</sup> Nie można nie wspomnieć o roli aktorskiej, jaką otrzymał Sawicki od reżysera filmu *Daleka droga* Michała Waszyńskiego, w 1946 roku, zapisu fabularnego dokumentującego szlak bojowy żołnierzy armii generała W. Andersa. Zagrał epizodyczną rolę obok Jadwigi Andrzejewskiej. Poznał w teatrze 2 Korpusu Renatę Bogdańską, Lopka Krukowskiego, zetknął się ze spikerem radia Wilno – Tadeuszem Blusiewiczem i innymi wybitnymi postaciami życia kulturalnego w międzywojennej Polsce.

<sup>26</sup> W filmie zrealizowanym przez reż. Tomasza Wiśniewskiego w 2009 roku bohater filmu, Senior Sawicki, powiadał o swej pasji: „wszystko dla dzieci – stworzyć teatr dla dzieci – to mi zostało”. Janusz Piechowski, aktor Teatru Lalek, przypomina w tym filmie, jak uroklivym, niezwykle łagodnym, o ciepłym spojrzeniu człowiekiem był dyrektor Sawicki. Żona Janusza Piechowskiego – pani Eliza, dodaje, że był sercem teatru, motorem wszelkich poczynań artystycznych i prawdziwym człowiekiem, który umiał żyć problemami nie tylko teatru, ale ludzi tam pracujących: ich radościami, kłopotami, codziennymi sprawami.

<sup>27</sup> Krzysztof Rau, w filmie *Piotr Sawicki – ojciec i syn*.